

ROSYJSKA FLOTA „WITA” OKRĘTY NATO NA BAŁTYKU [ANALIZA]

Stały Zespół Sił Morskich NATO SNMG1 został „powitany” przez Rosjan na Bałtyku serią ćwiczeń, w którym rosyjskie okręty wykonywały strzelania artyleryjskie, desantowanie z morza, operacje przeciwdywersyjne oraz minowanie. Nad Bałtykiem pojawiły się również rosyjskie samoloty i śmigłowce lotnictwa morskiego. Zorganizowano przy tym stałe dyżury wybranych jednostek wojskowych Floty Bałtyckiej.

Wprowadzenie na Bałtyk okrętów Stałego Zespołu Sił Morskich NATO-SNMG1 (Standing NATO Maritime Group One), które weszły 19 kwietnia br. do Gdyni wywołało bardzo nerwową reakcję Rosjan. Szczególną uwagę ministerstwa obrony Rosji zwróciły dwa natowskie okręty z systemem AEGIS: hiszpańska fregata „Almirante Juan De Borbon” (typu Álvaro de Bazán) i amerykański niszczyciel USS „Gravelly” (typu Arleigh Burke) – tym bardziej, że ten drugi jest uzbrojony m.in. w rakiety manewrujące Tomahawk i pociski antyrakietowe.

To właśnie z tego powodu, tuż przed wizytą natowskich okrętów w Gdyni, na oficjalnej stronie resortu obrony Rosji zaczęły się nienaturalnie mnożyć komunikaty o tym, jak to Flota Bałtycka intensywnie trenuje wykorzystując swoje okręty, lotnictwo morskie i jednostki brzegowe. Dodatkowo specjalnie na „powitanie” SNMG1 Narodowe centrum dowodzenia obroną Federacji Rosyjskiej podjęło decyzje o zorganizowaniu w wyznaczonych obszarach Morza Bałtyckiego dyżurów okrętowych grup uderzeniowych, nadbrzeżnych dywizjonów raketowych „Bał” i „Bastion” oraz samolotów lotnictwa morskiego.

Ministerstwo obrony Rosji tłumaczy, że takie działania sił Floty Bałtyckiej są organizowane „jako szybka reakcja na wejście na obszar bałtycki niszczyciela rakiet USS „Gravelly”, a także jednostek NATO „K. Pulaski”, „Gekova” i „Juan de Bourbon””.

„W celu szybkiego reagowania na ewentualne, nietypowe sytuacje na akwenie Morza Bałtyckiego, siłami i środkami Floty Bałtyckiej realizuje się szereg przedsięwzięć w celu monitorowania działań okrętów NATO”.

Komunikat Narodowego centrum dowodzenia obroną Federacji Rosyjskiej

Zacząło się tak naprawdę 16 kwietnia br., gdy z bazy Bałtyjsk wyszła poszukująco-uderzeniowa okrętowa grupa Floty Bałtyckiej w celu „przeprowadzenia szeregu ćwiczeń taktycznych”. W skład zespołu weszły korwety raketowe projektu 20380 typu Strieguszczyj (o wyporności około 2220 ton) oraz korwety zwalczania okrętów podwodnych (ZOP) projektu 1331M (o wyporności 935 ton).

Głównym zadaniem tego zespołu było zabezpieczenie rozwijania się własnych okrętowych sił desantowych poprzez poszukiwanie obcych okrętów podwodnych, wykonywanie pozorowanych ataków rakietowych na jednostki nawodne potencjalnego przeciwnika oraz odpieranie grupowych nalotów nieprzyjacielskiego lotnictwa.

Działanie tej grupy okrętów było przygotowaniem do faktycznego przeprowadzenia pokazowej mini-operacji desantowej, którą przeprowadzono 17 kwietnia 2019 r. W operacji tej wzięło udział około 20 jednostek pływających oraz „ponad” 10 śmigłowców i samolotów lotnictwa morskiego. W sumie w ćwiczeniu uczestniczyło około 500 osób – w tym piechota morska oraz 49 jednostek sprzętu wojskowego.

Pomimo, że o manewrach informowała nawet agencja TASS to w rzeczywistości w samym desancie uczestniczył tylko jeden duży okręt desantowy „Koroliew” projektu 775 (o wyporności 4700 ton) oraz nieokreślona (Rosjanie mają trzy takie jednostki na Bałtyku) ilość kutrów desantowych projektu 21820 typu Diugon (o wyporności 280 ton). To z tych jednostek Rosjanie wysadzili na brzeg poligonu Chmielowka w Obwodzie Kaliningradzkim piętnaście pływających transporterów opancerzonych BTR-82A z żołnierzami piechoty morskiej.



Fot. mil.ru

Zabezpieczeniem bojowym desantu był wspomniany wyżej zespół korwet rakietowych, korwet zwalczania okrętów podwodnych (ZOP) oraz małych okrętów rakietowych. Wsparciem lotniczym były natomiast samoloty myśliwskie Su-27, samoloty bombowe Su-24M, śmigłowce uderzeniowe Mi-24, śmigłowce uderzeniowo-transportowe Mi-8. Według Rosjan operacja desantowa była głównym elementem kontrolnego sprawdzania sił Floty Bałtyckiej przez komisję Sztabu Generalnego Federacji Rosyjskiej.

Desant zakończył się 17 kwietnia, ale okręty i statki powietrzne Floty Bałtyckiej ćwiczyły dalej. Tego samego dnia dwa małe okręty rakietowe (projektu 21631 typu „Bujan-M”) „Sierpuchow” i „Zielienyj Doł” zaczęły działać w ramach okrętowego zespołu przeciwminowego. Pomimo, że głównym uzbrojeniem tych niewielkich korwet (o wyporności około 950 ton) są rakiety manewrujące pionowego

startu 3M14 systemu Kalibr o zasięgu ponad 2000 km, to tym razem zadaniem tych jednostek było postawienie obronnego pola minowego przeciwko okrętom podwodnym na wskazanym akwenie w okolicach Bałtyska.



Fot. mil.ru

Oba okręty postawiły w sumie 20 morskich min treningowych, które później zostały zneutralizowane przez jeden z trałowców bazowych Floty Bałtyckiej. Zakończeniem manewrów były epizody ze zwalczaniem skażeń, usuwaniem nieszczelności kadłuba oraz działania przeciwdywersyjne podczas postoju na redzie (z faktycznym użyciem granatników przeciwko płetwonurkom).



Dzień później, 18 kwietnia br., cele nawodne na morskich poligonach atakowali piloci samolotów bombowych Su-24 lotnictwa morskiego Floty Bałtyckiej w osłonie myśliwców Su-27. W sumie 10 samolotów trenowało poszukiwanie przeciwnika oraz jego zaatakowanie z wykorzystaniem uzbrojenia bombowego.



Tego samego dnia symulowane „elektronicznie” strzelania raketowe pociskami „Oniks” do celów nawodnych wykonał „personel nabrzeżnej jednostki raketowej”, stacjonującej na co dzień w okolicach bazy morskiej Bałtysk. Jednostka ta została wcześniej przebazowana na poligon skąd 10 pojazdów i około 70 żołnierzy w trybie alarmowym przerzucono na przygotowane zawczasu stanowiska w pasie nadmorskim w Obwodzie Kaliningradzkim. Każdorazowo po „elektronicznym” strzeleniu raketowym wyrzutnie zmieniały stanowiska z zachowaniem zasad maskowania.

Dokładnie w dniu, w którym natowskie okręty wpłynęły do Gdyni (19 kwietnia br.), dwie korwety ZOP: „Uriengoj” i „Zielienodolsk” wykonały w Zatoce Fińskiej faktyczne strzelania artyleryjskie do celów nawodnych i powietrznych. Trwające w sumie kilka dni szkolenia bojowe tych okrętów zakończyło się zgodnie z tradycją treningiem obrony antydywersyjnej podczas postoju na redzie.

W obwodzie leningradzkim 19 kwietnia br. rozwinięto również w rejonach alarmowych wybrane elementy jednej z baterii systemu przeciwlotniczego i przeciwraketowego S-400 „Triumf” z sił powietrzno-kosmicznych Zachodniego Okręgu Wojskowego. Poszczególne wyrzutnie wykonały symulowane strzelania raketowego do wyznaczonych celów powietrznych, a ich bezpośrednią osłonę zapewniały rozwinięte w pobliżu artyleryjsko-raketowe zestawy przeciwlotnicze typu „Pancyr”. Rosyjskie „powitanie” okrętów natowskich było więc zorganizowane naprawdę z rozmachem.